

Dziś od rana kolejki po Dziennik Polski ustawiały się w stałych punktach sprzedaży oraz w piekarniach "Buczek". Ta krakowska firma, podobnie jak gazeta ma 70 lat, więc do każdego egzemplarza Dziennika dodawała gratis chleb Jubileuszowy. Oba okolicznościowe gadżety nabyła rankiem na Kleparzu córka.



Ja zaś na 70 lecie Dziennika Polskiego mam tort. Jest to przekładaniec zbudowany ze skojarzeń jakie wywołują Urodziny bliskiego mi tytułu.

Pierwsze egzemplarze tej gazety przywoził do Jasła mój krewny Karol Watras, zmarły w 1967, długoletni zecer krakowskiej drukarni prasowej. Potem Jasło miało na łamach DP całą szpaltę za sprawą, ciągle aktywnego, Henryka Zycha - naszego korespondenta, który stworzył tu oddział redakcji. Przez długie lata nasz region obficie opisywali w podkarpackiej mutacji gazety Jadwiga Steliga i Bogdan Hućko. Równocześnie córka Ania, najpierw jako studentka UJ, potem niczym przyszywana krakowianka przywoziła krakowskie Dzienniki Polskie. Stawały się cenniejsze, gdy wydawanie gazety ograniczono do Małopolski. Obecnie gazetę z Krakowa mamy od córki i zięcia Krzysztofa. Wyjątkowo zaglądam do tarnowskiej wersji DP, tylko tę bowiem można kupić w Jaśle.

Przyznaję, że sympatyzuję z Dziennikiem Polskim jako dobrze redagowaną gazetą. Czytam wszystko wnikliwie, często korzystam z podpowiedzi kulturalnych. Uczestniczę aktywnie w wielu akcjach gazety. W 2006 pod patronatem DP organizowałem w Młodzieżowym Domu Kultury w Jaśle "Tęczowe Piosenki Jana Wojdaka". Jako laureat konkursu wspomnieniowego w 2011 byłem, dzięki DP na wycieczce w Brukseli.

Szczerze gratuluję Dziennikowi Polskiemu tożsamości i trwałej więzi z czytelnikami z nadzieją że ciąg dalszy nastąpi.

Kłaniam się życzliwie Redakcji i wszystkim, którzy tworzą i kolportują Dziennik Polski ze szczególnym uszanowaniem dla znanego mi osobiście Wacława Krupińskiego.